

Michał Traczyk

Pracownia Komiksu Biblioteki Uniwersyteckiej

w Poznaniu

traczyk@amu.edu.pl

ORCID 0000-0003-4468-0055

<https://doi.org/10.34768/D58M-P695>



Nr: 2 (2020)

ISSN (on line) 2658-154X

Pamięć i zapomnienie wpisane w zaśpiewane wiersze (na przykładzie Haliny Poświatowskiej)

Memory and forgetfulness inscribed in sung poems (on the example of Halina Poświatowska)

Summary

With two music projects to poems by Halina Poświatowska, the text shows how the song saves poetry from oblivion. Małgorzata Bańka and Janusz Radek identify with the poet's work, but their approach to her texts reflects two extreme poles. Bańka's album is an example of a traditional approach to poetry, full of respect for a poetic word, Radek's project – an active approach, poetic text is in this case a starting point, a material with which the artist can do practically everything.

Keywords: song, sung poetry, popular music, Halina Poświatowska

Słowa kluczowe: piosenka, poezja śpiewana, muzyka popularna, Halina Poświatowska

Kończąc książkę *Poezja w piosence*, zanotowałem dwie, istotne z perspektywy niniejszego tekstu obserwacje – że płyty monograficzne poświęcone w całości bądź części twórczości jednego poety są rzadkością (mówiłem o dwudziestu latach, licząc od przełomu 1989 roku) oraz że (to już dotyczyło przede wszystkim wyborów pojedynczych wierszy) twórcy piosenkowi wpasowują teksty poetyckie we własne, autorskie albumy, nadając im tym samym nacechowanie stylistyczne inne od pierwotnego¹. O podobnej zmianie stylistyki tekstów można jednak mówić również w przypadkach połączenia ich z muzyką „przytłaczającą” czy podporządkowującą sobie słowo (w mojej książce podałem jako przykład płytę Marysi Sadowskiej zawierającej utwory skomponowane do wierszy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej²).

Po blisko dekadzie, która minęła od czasu publikacji *Poezji w piosence*, jeden rzut oka na regał z płytami pozwala mi stwierdzić, że pierwsza z obserwacji dość szybko zaczęła się dezaktualizować. Swoich płyt doczekali się (wymieniam alfabetycznie): Krzysztof Kamil Baczyński, Józef Czechowicz, Tadeusz Gajcy, Bolesław Leśmian, Czesław Miłosz, Cyprian Norwid, Halina Poświatowska, Tadeusz Różewicz, Wisława Szymborska, Rafał Wojaczek, i z pewnością nie jest to lista zamknięta.

Drugie spostrzeżenie natomiast na aktualności nie straciło nic. Obok płyt będących typowymi wydawnictwami zawierającymi śpiewaną poezję pojawiały i nadal pojawiają się również takie, w których cudze poetyckie słowo w zderzeniu z muzyczną interpretacją traci swe autonomiczne cechy tudzież stanowi materiał wyjściowy do obróbki, masę plastyczną zdolną znieść właściwie wszystko. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że to kompozytorom i wykonawcom uczestnicy kultury popularnej zawdzięczają w dużej mierze obraz poezji zarówno w ogóle, jak i w jej poszczególnych realizacjach. W ogóle, gdyż w dobie powszechnego utyskiwania na poziom czytelnictwa w Polsce to właśnie piosenka, obok szkolnych podręczników do języka polskiego, prezentuje nam sztukę poetycką, czasami znacznie odbiegając od szkolnego kanonu (co jest równoznaczne z sięganiem po poetów mniej znanych, bardziej lokalnych, rzadziej zaś – po wiersze wydawałoby się nienadające się do śpiewania), czasami kompletnie go lekceważąc (chodzi mi tu o przypadki nazywania

¹ M. Traczyk, *Poezja w piosence. Od Tuwima do Świetlickiego*, Poznań 2009, s. 177-184. Pozwolę sobie przytoczyć krótki fragment: „Wszystkich twórców sięgających po poezję w tym okresie charakteryzuje podobny stosunek do twórczości wysokoartystycznej – części, ich zdaniem, ogromnego magazynu tekstów, z których można bez ograniczeń korzystać. Coraz mniejsze znaczenie ma tym samym autonomiczna wartość tekstu”, tamże, s. 177.

² M. Sadowska, *Marysia Sadowska*, CD, Sony Music Polska 2004.

poezją wszystkiego, co się śpiewa³). W szczególności zaś, bo każdorazowe sięgnięcie po czyjaś twórczość poetycką jest próbą jej przypomnienia bądź ocalenia podyktowaną chęcią podzielenia się czytelniczym i artystycznym zachwytem, a w konsekwencji stanowi akt kreacyjny – ukazuje i utrwala w odbiorczej świadomości autorską wizję życia i twórczości tego czy innego poety. Spotkało to także Halinę Poświatowską.

Trudno nazwać akurat tę poetkę zapomnianą czy cierpiącą na brak zainteresowania ze strony artystów estrady, czemu przysłużyły się nie tylko (choć te niewątpliwie) dwie niedawne okrągłe rocznice – przypadające w 2015 roku osiemdziesięciolecie urodzin oraz pięćdziesięciolecie śmierci obchodzone dwa lata później. Wiersze Poświatowskiej – niektóre, jak *Koniugacja*, nader często – pojawiają się w obiegu popularnym od dawna (od lat siedemdziesiątych?), zazwyczaj wplatane na płytach pomiędzy inne teksty. Zdarzają się jednak i wydawnictwa monograficzne. Trudno nie zauważyć, że wpisujące się w znane od kilkudziesięciu już lat tendencje śpiewania poezji (i nie chodzi mi tu o brak oryginalności).

Sięgając po płyty Janusza Radka (sygnowaną Poświatowska/Radek) *Kim ty jesteś dla mnie*⁴ oraz Małgorzaty Bańki *Właśnie kocham. Poświatowska*⁵, wybiera się ten sam poetycki świat, ale szybko okazuje się, iż podany na dwa, skrajnie od siebie odległe sposoby.

Oboje artyści dość długo „dojrzewali” do zaśpiewania wierszy autorki *Hymnu bałwochwalczego*. Bańka, która jak sama przyznaje, Poświatowską odkryła późno⁶ – próbowała kilkakrotnie („Poświatowska we mnie latami dojrzewiała”⁷; „Pierwsze utwory powstały w 2002 roku, kolejne w 2007 i 2011. Za każdym razem odnajdywałam w jej poezji coś nowego”⁸), a jej płyta jest zapisem wielokrotnie granego i rozbudowywanego spektaklu poetyckiego, składającego się ze śpiewanych i recytowanych wierszy oraz fragmentów prozy. Radek, który „poznał” Poświatowską jeszcze jako nastolatek⁹, zmagął się z wierszem *W twoich doskonałych palcach* już na pierwszej płycie zatytułowanej *Królowa nocy* (choć sama piosenka powstała wcześniej, a na tej konkretnej płycie była tylko pretekstem do pastiszowania stylów wykonawczych Czesława Niemena i Krzysztofa Cugowskiego),

³ Zajmowałem się tą kwestią w książce *Poezja w piosence. Od Tuwima do Świetlickiego*, dz. cyt., oraz artykule *Poeta czy tekściarz – i kto o tym decyduje?*, w: *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji*, red. K. Gajda, M. Traczyk, Warszawa 2010.

⁴ Poświatowska/Radek, *Kim ty jesteś dla mnie*, CD, Wydawnictwo PoŚwiat 2017.

⁵ M. Bańka, *Właśnie kocham. Poświatowska*, CD, nakład własny [2015].

⁶ „Poświatowską odkryłam już jako dorosła kobieta mieszkająca w Paryżu, dzięki pani Isabelle Macor-Filarskiej, która przetłumaczyła wiersze poetki na francuski. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, że coś ważnego mnie ominęło. Że nie zrozumiałam postaci Poświatowskiej, czytanej po łóbkach w liceum, dawno zapomnianej i zaszufladkowanej jako «tej autorki od babskich wierszy»”, *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*. Tryb dostępu: <https://kobieta.wp.pl/goska-banka-urwalam-sie-z-choinki-5982758036800641a> [Dostęp: 21.03.2020].

⁷ *Marzenia się spełniają*. Tryb dostępu: <http://najlepszezycia.pl/marzenia-sie-spelniaja/> [Dostęp: 21.03.2020].

⁸ *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

⁹ Zob. na ten temat A. Nicz, *Masz tu parę słów od Haški*, „Gazeta Magnetofonowa” 2017, nr 3, s. 61.

dochodząc do ostatecznego efektu poprzez kolejne kompozycje zawarte na płycie *Dziękuję za miłość* i grany kilkadziesiąt razy recital, który swoją premierę miał w 2015 roku podczas Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Haliny Poświatowskiej¹⁰.

Oboje w podobny sposób czytają, choć niekoniecznie te same wiersze (dobór tekstów w obu przypadkach jest niemal w całości odmienny), podkreślając jednocześnie dostrzegany w tej poezji (oraz w postawie poetki) stosunek do życia. Bańka mówi w wywiadzie o słabej znajomości biografii Poświatowskiej w początkach swoich lekturowych przygód z jej twórczością¹¹, udowadniając jednak przy tym, iż życiowe doświadczenia miały swój wpływ na postawę poetki: „Ona nigdy nie dawała po sobie poznać, że jest chora. Uwielbiała być w centrum uwagi. To nie była szara myszka, która siedziała w kącie, skarżąc się na swoje słabe zdrowie. Świadomość zbliżającego się końca motywowała ją do działania, sprawiała, że chciała jeszcze więcej, jeszcze intensywniej. Nawet kiedy w swoich wierszach pisze o bolącym sercu, o niemożności złapania oddechu, używa słów, które nadają chorobie pewnej magii. Zupełnie jakby chciała powiedzieć, że to uparte serce, które jest jej władcą absolutnym i największym przeciwnikiem, służy przede wszystkim do kochania”¹².

Natomiast Radek dzieli się swoimi doświadczeniami z uczestnikami koncertów: „Doczytałem się wielu komentarzy związanych z Haliną Poświatowską. Zupełnie odwrotnie ją widzę. Nie tak, że była chora, że umierała, że pisała takie piękne wiersze, że była taka eteryczna, muślinowa i tak dalej... odwrotnie. Wszystko to, co jest w tych piosenkach, raczej świadczy o tym, że to była osoba, która wrywała każdej chwili największą namiętność, jaką można spotkać w życiu. Że była głodna życia, chętna do poznawania go w każdym wymiarze”¹³.

Oboje w końcu podkreślają (mając świadomość silnie obecnej biografii) uniwersalność przekazu, otwartość pozwalającą każdemu odnaleźć się w poezji Poświatowskiej, a dwojgu przywoływanych tu artystów po prostu z nią utożsamić, choć

¹⁰ Por. Na podstawie materiałów prasowych. Tryb dostępu: <http://booklips.pl/adaptacje/muzyka/janusz-radek-nagral-plate-do-wierszy-haliny-poswiatowskiej-posluchaj-fragmentow/> [Dostęp: 21.03.2020].

¹¹ W jednym z wywiadów przyznaje: „Kiedy komponowałam, nie znałam za dobrze biografii Poświatowskiej. Chciałam oddać przede wszystkim nastrój jej twórczości, bez odwoływania się do jej życiorysu. Muzyka, która wyszła ze mnie, nie była podparta świadomością jej choroby”, *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt. W innym miejscu zaś przyznaje: „Zakochałam się w jej stylu pisania. Czytałam kolejne wiersze i pisałam do nich muzykę. Potem poznałam żyjącą wtedy jej matkę, spotkałam jej rodzeństwo. [...] I kiedy poczułam, że przyszedł ten czas, wróciłam w 2011 roku do Polski. Wróciłam z moją Poświatowską”, *Marzenia się spełniają*, dz. cyt.

¹² *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

¹³ W. Nowak, *Kim ty jesteś dla mnie*. Tryb dostępu: <http://www.gazetafenestra.pl/2017/10/kim-ty-jestes-dla-mnie/> [Dostęp: 31.10.2017].

obojgu na swój sposób¹⁴. „Wyjątkowe jest to – zauważa Bańka – że Poświatowska trafia praktycznie do wszystkich, niezależnie od wieku, wykształcenia, czy statusu”¹⁵, a Radek wtóruje jej: „Ta młoda, bezkompromisowa kobieta, zachłanna wiedzy i ciągle ją poszerzająca, stworzyła niezwykle uniwersalne wiersze. Nie tylko o miłości, nie tylko dla kobiet”¹⁶, i w innym miejscu dodaje: „W trakcie pracy nad płytą, koncentrowałem się na doborze wierszy Haliny Poświatowskiej, tak, aby pokazać subtelność i uniwersalizm jej twórczości. Jednocześnie dążyłem do tego, aby kompozycje brzmiały nowocześnie i były spójne z tym, jak odbieram Poświatowską – jako nowoczesną, pełną życia i wyrazistą osobę”¹⁷.

Ten sposób odbierania poezji Poświatowskiej wydaje się oczywisty i wspólny nie tylko Bańce i Radkowi, ale także ich słuchaczom. Tym bardziej zaskakuje głos Jakuba Osińskiego, zarzucającego Radkowi przeinaczenie intencji poetki poprzez właśnie zuniwersalizowanie przekazu wiersza o incipicie *** [*kiedy umrę kochanie...*] (piosenka nosi odrobinę kalamburowy tytuł *Kiedy u-kochanie*). Osiński pisze: „Przyjrzyjmy się [...] przykładowi, który ukaże, w jaki sposób daleko posunięte ingerencje w trakcie adaptacji wiersza całkowicie wypaczają jego sens”, a dalej podaje cały wiersz i cały tekst piosenki, z których to cytowań wynika, że artysta poczynił kilka drobnych zmian w tekście, opuszczając bądź powtarzając słowa, zamieniając dwie strofy w refreny, a cały początek wiersza podając raz jeszcze na końcu. No i oczywiście dopasowując rodzaj gramatyczny do płci wykonawcy. Badacz odnotowuje rozbieżności w obu tekstach (nie zwracając sobie głowy ich roztrząsaniem, i słusznie – ja też nie widzę szczególnego powodu) oraz zmianę rodzaju gramatycznego (z możliwych argumentów „za” i „przeciw” sugerowanych przez Osińskiego pojawia się tylko płeć wykonawcy wpływająca na większą autentyczność wykonania), a swój krótki wywód kończy jak dla mnie zaskakująco: „[...] z wierszem Poświatowskiej piosenka ta ma niewiele wspólnego. Kontekst biograficzny, dla interpretacji tego utworu kluczowy

¹⁴ „Wiem, że Radek nie obraziłby się za stwierdzenie, że Poświatowska/Radek obnaża kobiecy pierwiastek gwiazdy *Królowej Nocy*. Trudno bowiem uwierzyć, że mężczyzna tak zdecydowany w działaniach, świetnie obyty ze swoim ciałem, genialnie operujący głosem o wybitnie szerokiej skali, mógłby udawać namiętność, czułość i rozdarcie, jakimi emanują teksty Haliny Poświatowskiej”, I. Marchwica, *Recenzja Janusz Radek „Kim ty jesteś dla mnie”: W ich doskonałych palcach*. Tryb dostępu: <http://muzyka.interia.pl/recenzje/news-recenzja-janusz-radek-kim-ty-jestes-dla-mnie-w-ich-doskonaly,nId,2394426> [Dostęp: 31.10.2017].

¹⁵ mr, *Wzruszająca Poświatowska*. Tryb dostępu: <http://www.prestiztrojmiasto.pl/magazyn/50/kultura/wzruszajaca-poswiatowska> [Dostęp: 21.03.2020]. W swoich wypowiedziach piosenkarka nie stroni przy tym od egzaltacji: „Czytając jej wiersze o miłości i będąc do tego zakochanym, jesteśmy jeszcze bardziej zakochani. Ślemy sobie jej wiersze, które są naelektryzowane erotyką, które pobudzają naszą zmysłowość tak, że można to poczuć na własnej skórze”, tamże.

¹⁶ J. Radek, książeczka dołączona do płyty Poświatowska/Radek, *Kim ty jesteś dla mnie*. Radkowi udaje się uniknąć egzaltacji, ale w tym względzie w sukurs przychodzi mu jedna z recenzentek: „I tak, jak Poświatowska nie wstydziała się mówić o zmysłowości, tak Radek nie wstydzi się śpiewać, charczeć, szeptać, rozmarzać. Dopóki artyści tworzą muzykę tak namacalną, możemy być spokojni o nasze serca”, I. Marchwica, dz. cyt.

¹⁷ Na podstawie materiałów prasowych. Tryb dostępu: <http://booklips.pl/adaptacje/muzyka/janusz-radek-nagral-plyte-do-wierszy-haliny-poswiatowskiej-posluchaj-fragmentow/>, dz. cyt.

(Poświętowska napisała go po śmierci męża, sama przez całe życie zmagając się ze śmiertelną wadą serca), nie pozwala na wystarczająco daleką uniwersalizację jego przesłania, by uznać go po prostu za czerpiący z romantycznej filozofii wiersz o wiecznej, nieprzemijającej miłości. Tym samym dysponujemy przykładem tego, jak, zdawać by się mogło, błaha zmiana, podyktowana naturalnymi względami, całkowicie różni piosenkę od wiersza, na podstawie którego ta powstała”¹⁸.

Dysponujemy? No nie bardzo. Błaha zmiana, o której wspomina Osiński, to – jak rozumiem – zmiana rodzaju gramatycznego (że się tak wyrażę) podmiotu lirycznego. Zmiana przeinaczająca przekaz, bo uogólniająca, uniwersalizująca go – zdrowy mężczyzna śpiewa tekst o miłości napisany przez chorą kobietę i brzmi w tym przekonująco, przynajmniej dla mnie, ponieważ nadal mówi o miłości (już mniejsza o to, czy ma ona coś wspólnego z romantyzmem). Jeśli przeszkodą w interpretacji piosenki ma być kontekst biograficzny, to przyznając rację takiemu sposobowi rozumowania, szybko musielibyśmy dojść do wniosku, że z wierszami Poświętowskiej utożsamić się może wyłącznie bardzo wąska grupa odbiorców, czyli młode, owdowiałe kobiety cierpiące na poważną wadę serca. Nie zamierzam generalizować, ale wystarczy mi fakt, że ani Janusz Radek, ani Małgorzata Bańka nie spełniają tych kryteriów. Ona mówi: „To moja interpretacja jej tekstów, nie starałam się w żadnym stopniu być Poświętowską”¹⁹, oraz „To jest niewiarygodne, że tak bardzo można poczuć na skórze czyjaś poezję, że może ona wywołać tak silne emocje i odczucia. Poświętowska potrafi rozkołysać wszystkie zmysły człowieka, a to jest bezcenne”²⁰; on stwierdza natomiast: „Sięgam po Poświętowską, bo jej wierzę. W moich utworach starałem się zawrzeć cząstkę tego jej ogromnego pragnienia życia, miłości, wiedzy i świata”²¹.

Na marginesie pozwolę sobie jeszcze zauważyć, że jeśli decydujemy się na klucz biograficzny w przypadku czytania wierszy Poświętowskiej, to musimy wystrzegać się pułapki nadmiernego dramatyzmu. Rzeczywiście autorka *Dnia jutrzejszego* napisała ten wiersz po śmierci męża (akurat ten już w latach sześćdziesiątych). Tak jak wszystkie inne wiersze. Adolf Poświętowski zmarł w marcu 1956 roku. Roku, w którym jako poetka zadebiutowała autorka *Opowieści dla przyjaciela* (nie chcę skłamać, ale wydaje mi się, że było to w grudniu). Jeśli uważnie zacząć się przyglądać krótkiemu życiu poetki, to trudno

¹⁸ J. Osiński, *Opozycja wiersz–piosenka wobec problematyki kompozycji dzieła literackiego*, w: *Nowe słowa w piosence. Źródła. Rozlewiska*, red. M. Budzyńska-Łazarewicz, K. Gajda, Poznań 2017, s. 29-30.

¹⁹ *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

²⁰ *mr*, dz. cyt.

²¹ J. Radek, książeczka dołączona do płyty Poświętowska/Radek, *Kim ty jesteś dla mnie*, dz. cyt.

znaleźć w jej twórczości poetyckiej ślady żywej pamięci nieżyjącego męża. Poświatowska wiedziała, że nie ma czasu na rozpamiętywanie przeszłości.

Dla kompozytorów sięgających po teksty poetyckie rzadko kiedy czynnikiem motywującym tego typu zachowania są wartości estetyczne wiersza²², i nie zmieni się to niezależnie od tego, jak bardzo będziemy zaklinać rzeczywistość (mam tu na myśli tekst Pawła Tańskiego *Piękno – racja istnienia wiersza*²³, na który między innymi powołuje się Osiński). Tekst poetycki, dostając się na kompozytorski warsztat, traci swą ontologiczną autonomię, staje się załącznikiem nowego utworu. Nie ma znaczenia, czy kolejny twórca dopuści się ingerencji w tekście wyjściowym i w jakim stopniu (zmiana następuje już w momencie dodania muzyki). Czasem rzeczywiście wiąże się to z przeinaczeniem sensu wykorzystanego wiersza. Januszowi Radkowi tym razem jednak się to nie udało, *Kiedy u-kochanie* jest przykładem raczej umiarkowanej pomysłowości w zakresie „udoskonalania” poezji, co zresztą potwierdza płyta *Kim ty jesteś dla mnie*.

Jej analiza pokazuje, że Radek odrobił lekcje z historii poezji śpiewanej. Jego wydawnictwo przynosi czternaście kompozycji do wierszy Poświatowskiej, w których artysta dokonuje wszelkich możliwych zmian: przestawia i pomija wyrazy, wersy oraz całe strofy, zamienia słowa na inne, skraca formy zaimkowe, zmienia formy gramatyczne, transakcentuje, powtarza słowa lub zdania, by wpasować tekst w muzyczną frazę, a wszystko to przyprawia elektronicznym brzmieniem, które w pierwszej chwili może sprawiać wrażenie niedopasowanego do poetyckiego przekazu²⁴. W tym kontekście słowa Radka: „[...] tym razem skupiłem się wyłącznie na treści jej wierszy. Nie chciałem przy tym interpretować Haliny, nie zamierzałem jej tłumaczyć. Zbudowałem tło muzyczne, bliskie moim aktualnym inspiracjom i stałem się jego częścią”²⁵ – można potraktować jak niewinny żart. Ale wynikający z dwóch powodów – stosunku kompozytora do poetki oraz jego podejścia do poezji. „Chyba wszyscy, gdy myślą o poezji, najchętniej chcieliby oddalić od siebie kielich

²² Co nie oznacza, że są one przez kompozytorów niedostrzegane. „Fascynuje mnie, jak Poświatowska potrafi zlepiać słowa. Wydobywa z często niewdzięcznego dla aktorów i piosenkarzy języka polskiego, pełnego trudnych zgłosek «sz», «cz», «dź», niespodziewaną lekkość – np. pisząc o «drgającym kłębku tęsknoty» oraz jak wprowadza niespodziewane złamania, jak w wierszu «Właśnie kocham»: «że wczoraj ciemno w błękitnym morzu utopiono śmierć»”, *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

²³ P. Tański, *Piękno – racja istnienia wiersza (O śpiewaniu utworów poetyckich)*, „Piosenka” 2008, nr 1-4.

²⁴ Zwracają na to uwagę recenzenci, pisząc na przykład: Dlatego właśnie elektronika, która jest na *Kim ty jesteś dla mnie* niemal tak ważna, jak sam wokół i słowa, jest tu najbardziej właściwym rozwiązaniem. Być może «towarzystwo Piwniczne» za wprowadzenie *Mogę być albo nie być* w klimat dobrego, mięsistego techno, opracowanie *Tego kota* niemalże na modłę klubową i utrzymanie całości na granicy poetyckiego ambientu, odsądzi Janusza Radka od czci i wiary. Jestem też prawie pewna, że wierni słuchacze artyści i krakowscy puryści od lat chłonący te same brzmienia poezji śpiewanej i piosenki aktorskiej, w stylistyce Poświatowska/Radek się nie odnajdą, a przynajmniej – mocno pogubią”, I. Marchwica, dz. cyt.

²⁵ J. Radek, książeczka dołączona do płyty Poświatowska/Radek, *Kim ty jesteś dla mnie*, dz. cyt.

goryczy. Tak mi się kojarzy poezja z liceum, urzędowo zatwierdzony rozbiór wiersza i poetki, którego się naucza. Wizja poezji podporządkowanej celom społeczno-narodowym, a nie potrzebom ludzkiego wzrostu i systemu wrażliwości. To powoduje, że Mickiewicz jest taki nieludzki. Nigdy nie robił siku i nie pragnął fizycznej miłości. A jak się urodził, od razu miał wbite w dowodzie «poeta»²⁶.

Instytucjonalne traktowanie poezji odstręcza, utrwała jej nieprzyjazny i niezrozumiały obraz, wymagający od młodych, przekonanych o konieczności poświęcenia najlepszych lat życia na ołtarzu wyższych wartości, czytelników (większości zostaje to na zawsze) wkładania niewyobrażalnego trudu w wymuszony akt odgadywania ułożonych już kluczy interpretacyjnych. „Na szczęście – jak twierdzi Ania Nicz – postać Haliny Poświatowskiej nie trafiła nigdy do mitologicznego świata polskich poetów, wyniesionych na piedestały, z życiorysami obrosłymi legendą. Halina nadal jest po prostu Haską, jak mówili na nią najbliżsi. Pewnie dlatego tak łatwo się z nią zaprzyjaźnić – co zrobił Janusz Radek”²⁷.

I w tych słowach ważne jest nie tyle nawet samodzielne (a więc niezohydzone przez szkołę) odkrywanie poezji Poświatowskiej, ile odkrywanie w niej tożsamyh doświadczeń, przeżyć, pragnień – i tego, że ktoś, używając właściwych, bliskich czytelnikowi słów, je nazwał. Poezja autorki *Ody do rąk* jest dla Radka wciąż aktualna, młoda, jest przede wszystkim źródłem radości, powodem do zabawy, a sama poetka jest kimś bliskim, dobrze znanym, codziennym, Haliną, która „Być może dziś prowadziłaby popularny blog, opisując historię dziewczyny rozdartej między tym co może, a tym czego pragnie”²⁸. „Janusz Radek chciałby mieć taką sąsiadkę, w potrzebie zapukać do jej drzwi, powiedzieć: «Halina, słuchaj, potrzebne mi są słowa». Ona odpowiedziałaby: «Masz tutaj parę słów, podobają ci się?»”²⁹

Podejście do poezji Małgorzaty Bańki wygląda na bardziej tradycyjne, praktyka czytelnicza na powszechną, a motywacja na zdroworozsądkową: „Przyznam, że nie jestem osobą, która czytuje namiętnie wiersze. Powiem więcej: bardzo długo uciekałam od poezji, by nie zostać uznaną za staroświecką artystkę poezji śpiewanej”³⁰. Odkrycie twórczości Poświatowskiej stało się dla artystki ważnym przeżyciem, będącym konglomeratem młodego wieku i doświadczenia („Wciąż zadziwia mnie niezwykła dojrzałość jej tekstów, mimo że umarła mając zaledwie 32 lata”³¹), dominującej w wierszach emocjonalności i zadumy nad życiem („Poetka pozwala też dotknąć tego czego się boimy, możemy się przyjrzeć z bliska

²⁶ A. Nicz, dz. cyt.

²⁷ A. Nicz, dz. cyt.

²⁸ J. Radek, książeczka dołączona do płyty Poświatowska/Radek, *Kim ty jesteś dla mnie*, dz. cyt.

²⁹ A. Nicz, dz. cyt.

³⁰ *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

³¹ Tamże.

śmierci i odnaleźć sens w przemijaniu. [...] To jest poruszające, obojętnie czy mówi o śmierci, czy o miłości, czy o przemijaniu, sprawia, że wszystko staje się ważne [...]”³²), niepozwalającym jednak wyzwolić się w pełni z tradycyjnego sposobu patrzenia na poezję i poetkę.

Z jednej strony więc, Bańka mówi o poezji Poświatowskiej: „Czytając ją namiętnie, wciąż i za każdym razem mam gęsią skórę i motyle w brzuchu jednocześnie”³³, z drugiej zaś przyznaje: „Po lekturze kolejnych wierszy siadałam do fortepianu i muzyka przepływała przeze mnie, jakby za dotknięciem magicznej różdżki. A przecież ta poezja nie ma pokładów rytmicznych, to są wiersze białe, zwykle bardzo krótkie. Pozwoliłam więc, aby słowo narzucało formę muzyce, a nie odwrotnie”³⁴.

Nie ma w tej propozycji miejsca na eksperymenty i zabawę słowem, a najbardziej inwazyjną formą ingerencji jest dobór i autorski układ tekstów. Choć, jak przyznaje kompozytorka, zakusy były inne: „Początkowo chciałam zrobić z «Właśnie Kocham. Poświatowska» performance, zaprosić do współpracy zespół aktorów, zbudować scenografię, ale po rozmowie z panią Jandą uświadomiłam sobie, że istotą twórczości Poświatowskiej jest kameralność. Narzuca ją już forma: bardzo prosta, delikatna, kobieca, namiętna. Tam nie ma miejsca na tłum na scenie”³⁵, to piosenki na głos i fortepian, poprzątkane recytacjami, składają się na tradycyjną akademię.

Piosenka przypomina poezję, a raczej nie pozwala o niej zapomnieć szerokim kręgiem odbiorców, jednak czyni to za cenę utraty przez poezję autonomii i w dużej mierze także autoteliczności. Dopisana do wierszy muzyka staje się dla nich nowym i najważniejszym kontekstem, bez którego poezja funkcjonuje tylko w naturalnym środowisku, pod warunkiem, że ktoś (któryś z odbiorców, słuchaczy) podejmie ten trop. To, czy artyści piosenki hołdują wierności pierwotnym tekstom, czy też w nie ingerują, jest rzeczą drugorzędą. Te dwie postawy – reprezentowane w tym tekście z jednej strony przez Małgorzatę Bańkę, z drugiej – przez Janusza Radka – zdają się jawić jako walka dwóch porządków: starego, uznającego uświęcone miejsce poezji w hierarchii tradycyjnych wartości (stąd nabożne podejście do słowa), i nowego, w którym poezja jest tylko jedną z wielu alternatyw (słowo, choćby najważniejsze, jest tylko materiał podatną na ciągłe kształtowanie).

Chociaż można to wytłumaczyć również inaczej – poezja była, jest i pewnie będzie ważną częścią ludzkiego życia i kolejne płyty z piosenkami komponowanymi do wierszy

³² mr., dz. cyt.

³³ *Gośka Bańka: urwałam się z choinki*, dz. cyt.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

świadczą o tym, że łatwo nie da o sobie zapomnieć. Gotowa na wszystko, byle istnieć. Nawet za cenę zgody na to, że – jak ujął to Janusz Radek – „Nie ma czegoś takiego jak poezja śpiewana”³⁶.

Bibliografia:

Gośka Bańka: urwałam się z choinki. Tryb dostępu: <https://kobieta.wp.pl/goska-banka-urwalam-sie-z-choinki-5982758036800641a> [Dostęp: 21.03.2020].

Marchwica I., *Recenzja Janusz Radek „Kim ty jesteś dla mnie”: W ich doskonałych palcach.* Tryb dostępu: <http://muzyka.interia.pl/recenzje/news-recenzja-janusz-radek-kim-ty-jestes-dla-mnie-w-ich-doskonaly,nId,2394426> [Dostęp: 31.10.2017].

Marzenia się spełniają. Tryb dostępu: <http://najlepszezycia.pl/marzenia-sie-spelniaja/> [Dostęp: 21.03.2020].

mr, *Wzruszająca Poświatowska.* Tryb dostępu: <http://www.prestiztrojmiasto.pl/magazyn/50/kultura/wzruszajaca-poswiatowska> [Dostęp: 21.03.2020].

Nicz A., *Masz tu parę słów od Haški,* „Gazeta Magnetofonowa” 2017, nr 3, s. 61.

Nowak W., *Kim ty jesteś dla mnie.* Tryb dostępu: <http://www.gazetafenestra.pl/2017/10/kim-ty-jestes-dla-mnie/> [Dostęp: 31.10.2017].

Osiński J., *Opozycja wiersz–piosenka wobec problematyki kompozycji dzieła literackiego,* w: *Nowe słowa w piosence. Źródła. Rozlewiska,* red. M. Budzyńska-Łazarewicz, K. Gajda, Poznań 2017.

Tański P., *Piękno – racja istnienia wiersza (O śpiewaniu utworów poetyckich),* „Piosenka” 2008, nr 1-4.

Traczyk M., *Poeta czy tekściarz – i kto o tym decyduje?,* w: *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji,* red. K. Gajda, M. Traczyk, Warszawa 2010.

Traczyk M., *Poezja w piosence. Od Tuwima do Świetlickiego,* Poznań 2009.

³⁶ A. Nicz, dz. cyt.